

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY



ALEKSANDER PAPANASTRAJSJU objął stanowisko premiera rządu greckiego po ustąpieniu Venizelosa.

Słynny automobilista JOACHIM MORGEN, w czasie treningu spadł z nasypu i zabił się na miejscu.

ROK X.

PONIEDZIAŁEK, 30-go MAJA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 150

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA W ZAMKU

Balustrada zerwała się, grzebiąc pod sobą 75 dziewcząt

Bruxela, 30 maja. (d) W starożytnym zamku Seigneurs de Lalaing wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa.

Zamek ten, znajdujący się pod Brukselą, od dłuższego czasu jest niezamieszkały. Przyjeżdżają tam jedynie wycieczki, które zwiedzają go. Wczoraj przybyła do starożytnego zamczyska wycieczka, składająca się z młodych dziewcząt, wychowanki klasztoru Soeurs de Notre Dame. Młode dziewczęta zebrane w jednej z sal słuchały wykładu towarzyszącego im jednego opata.

Nagle rozległy się przeraźliwe krzyki. W sali, w której znajdowały się dziewczęta załamała się podłoga i runęła do podziemi. Dziewczęta chwyciły

się balustrady, starając się w ten sposób uratować.

Balustrada pękła jednak pod ciężarem wiszących na niej dziewcząt i wraz

z niemi runęła do podziemi.

Z 75 DZIEWCZĄT, KTÓRE PRZYBYŁY DO STAROŻYTNEGO ZAMKU, PRZESZŁO POŁOWA PADŁA OFIARĄ KATASTROFY.

Uczeniце doznały ciężkich uszkodzeń cielesnych. Kilka z pośród nich w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Ostateczny termin dla doświadczonych Dunikowskiego

Paryż, 30 maja.

Sędzia śledczy Ordonneau wyznaczył ostateczny termin na przeprowadzenie doświadczonych przez Dunikowskiego.

Odbędzie się one 31 maja w laboratorium Szkoły Centralnej w obecności sędziego śledczego, protokulanta, ekspertów, obrońców oskarżonego oraz adwokatów strony skarżącej.

Doroczne walne zebranie związku lekarzy

Warszawa, 30 maja.

W niedzielę 29 b. m. odbyło się w Warszawie 13-te doroczne walne zebranie Związku lekarzy państwa polskiego. Zebraniu przewodniczył dr. Witold Piasecki z Włocławka.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne. Po dokonaniu wyboru prezydium i odczytaniu protokołu 12-go walnego zebrania, nastąpiła część sprawozdawcza oraz rozpatrzenie i przyjęcie bilansu oraz ustalenie preliminarza budżetowego, poczem dokonano uzupełniających wyborów, przyczem ponownie wybrano pp.: dr Budzyńskiego ze Sosnowca, Grzybowski z Krakowa, Koźuchowski z Lublina, Lebruna z Warszawy, Miłaszewski z Łucka. Ponownie wybrano pp. dr. Saferowicza z Wilna, Kryszka z Łodzi, p. Woynównę Zofię z Warszawy, Wieckiego z Bydgoszczy i dr. Landaua z Krakowa.

Na zakończenie ustalono, iż 14-ty walny zjazd lekarzy odbędzie się również w Warszawie.

Wieczorem w salonach Resursy obywatelskiej odbyło się towarzyskie przyjęcie.

Bowieściopisarz Russel został uprowadzony przez bandytów

New York, 30 maja.

(d) W całej Ameryce wielkie wrażenie wywołało uprowadzenie przez bandytów znanego powieściopisarza Johna Russela. Ostatnio Russel przybył do Hollywood, gdzie miał napisać jakiś scenariusz filmowy.

W Hollywood spędził on zaledwie

niektóre dni.

Jedną z aktorek filmowych, z którą był na stopie przyjacielskiej, zwróciła się do policji, podając szereg danych, z których wynika, że Russel został uprowadzony przez bandytów. Policji do tej pory nie udało się ustalić miejsca pobytu porwanego, ani też sprawców.

Lot polaka przez Atlantyk został przerwany wskutek defektu w motorze. — Hausner nie zaniechał jednak myśli lotu do Polski

New York, 30 maja.

W dniu wczorajszym wystartował do gigantycznego lotu New York—Warszawa lotnik polski Hausner. Start nastąpił z lotniska Floyd Benet Field w stanie New Jersey. Po 6 godzinach lotu, Hausner stwierdził, że w motorze nastąpiło jakieś uszkodzenie, wobec czego nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, zawrócił i wylądował na lotnisku, z którego wystartował.

Lotnik nie zaniechał myśli przelotu przez Atlantyk z Ameryki do Polski.

Po wyregulowaniu motoru Stanisław

Hausner wystartować ma natychmiast do lotu transatlantyckiego o ile tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne nad Atlantykiem.

New Jork, 30 maja.

Stanisław Hausner zamierza pokonać Atlantyk na samolocie jednopłatowym, zaopatrzonym w 220-konny silnik Wrighta.

Zbiorniki benzyny mają pojemność około 2.500 litrów, co wystarcza na około 50 godzin lotu. Samolot nazwany „Roza Maria” kosztował około 15 tysięcy dolarów. Pieniądzy na zakup płatowca dostarczył lotnikowi Klub spor-

towy, którego Hausner jest członkiem.

Start wczorajszy nastąpił po 4 dniowym oczekiwaniu na pogodę. Na lotnisku prócz Hausnera oczekiwali pomyslnych biuletynów meteorologicznych jego żona i przyjaciele.

Hausner nie chciał już dłużej odkładać startu, gdy tylko nadeszły pomyślne wiadomości z nad Atlantyku kazał wyciągnąć maszynę i przygotować ją do lotu.

Start odbył się z trudem z powodu przeciążenia maszyny benzyną.

Lotnik zabrał ze sobą sandwicze z szynką i pałardą, przygotowane mu przez żonę.

Dokumenty podróży Stanisława Hausnera, wystawione mu przez władze amerykańskie, wymieniają Warszawę jako ostateczny cel lotu. Hausner jednak zamierzał, w razie wyczerpania się zapasów benzyny, wylądować bądź w Londynie, bądź w Paryżu.

Stanisław Hausner liczy 32 lata. Rodzice jego mieszkają w Warszawie.

Obrońca granic belgijskich Budowa nowych fortyfikacji

Bruxela, 30 maja.

W ub. tygodniu ustąpił z zajmowanego stanowiska minister spraw wojskowych Dens. Obecnie Dens podał do wiadomości publicznej dane, dotyczące zdolności obronnej kraju. Opracowane zostały dokładnie plany schronów na granicy.

Budowa tych schronów kosztem 200 milionów franków, zostanie wkrótce rozpoczęta. W fortyfikacje graniczne zainwestowano 80 milionów franków, jednak kwota ta zostanie potrojona.

Podkreśla on dalej, iż dzięki oszczędnościom dokonano powiększenia sprzętu wojennego. Zbudowano w tym celu w środku kraju dwie fabryki. W miejsce używanych 50 aparatów lotniczych, armia pozyskała 61 nowych. Zamiast 10

aparatów instrukcyjnych otrzymała ona 15, pozatem w miejsce przewidzianych 100.000 — 250.000 pocisków. Wszystko to zostało zrealizowane bez przekroczenia kredytów.

Zamieszki w Niemczech

Wielka narada Hindenburga z Brüningiem

Berlin, 30 maja.

Sytuacja w Niemczech jest w dalszym ciągu naprężona. Mimo energicznych wysiłków policji, zaburzenia komunistyczne trwają w dalszym ciągu. Wczoraj doszło do poważnych zajść w Elberfeld, gdzie komuniści ustawili na ulicach mia-

sta barykady. W tym celu poprzewracali oni nawet latarnie. Dopiero przybyły większy oddział policji opanował sytuację.

W związku z zamieszkami kanclerz Brüning odbył wczoraj konferencję z prezydentem Hindenburgiem. Dalszy ciąg narady odbędzie się dziś o g. 12. Według krążących pogłosek, wiadomości o ustąpieniu Brüninga, lansowane przez niektóre koła, nie odpowiadają prawdzie.

Międzynarodówka socjalistyczna

przeciwko hitlerowcom gdańskim

Paryż, 30 maja.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wykonawczej międzynarodówki socjalistycznej uchwalili następującą rezolucję: „Komitet wykonawczy zwraca uwagę robotników wszystkich krajów na niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek rozwoju wypadków w Gdańsku. Rząd gdań-

ski, opanowany przez hitlerowców, ogłosił w ostatnich miesiącach wyjątkowe prawa w stosunku do klasy pracującej. Rozwiązanie milicji robotniczej, zawieszenie pisma „Danziger Volksstimme”, mord dokonany przez faszystów na osobie męża zaufania klasy pracującej — wskazują wyraźnie, że ruch faszystowski w Gdańsku dąży do pozbawienia robotników wszystkich praw.

Liga Narodów, pod której protektorem pozostaje konstytucja Wolnego Miasta, powinna interwenjować przeciw takiemu pogwałceniu konstytucji. Jawna lub tajna dyktatura faszystowska w Wolnym Mieście, w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, stanowiłaby straszną groźbę dla pokoju Europy. Obowiązkiem Ligi Narodów jest uczynić wszystko, co leży w jej mocy, ażeby zarówno na jedną jak i na drugą stronę podzielać łagodząco.

Tragiczna śmierć

9-letniego chłopca pod kołami tramwaju

Warszawa, 30 maja.

(d) Wczoraj w Warszawie miał miejsce tragiczny wypadek tramwajowy. Przy zbiegu ul. Wolskiej i Skierniewickiej uciepili się tramwaju dwaj sprzedawcy gazet — 9-letni Ryszard Sobiniak i 10-letni Tadeusz Mazurkiewicz. Gdy konduktor ich zauważył, zatrzymał młodsze dziecko. Chłopiec począł się z nim szamotać i w rezultacie dostał się pod przyczepny wóz tramwajowy, doznając zgniecenia czaszki i obicia stopy.

Wzywany lekarz zdołał już jedynie stwierdzić śmierć. Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia, czy konduktor tramwajowy nie ponosi winy za tragiczny wypadek.

Ciekawe historie o dziwakach

Wieczny gość hotelowy. — Człowiek, który liczył latarnie. — Najsystematyczniejszy człowiek na świecie, — Dziwactwa angielskiego dyplomaty. — Niezwykły warunek matrymonjalny

(lu). — „Wszyscy ludzie nie mogą być jednakowi” głosi przysłowie ludowe, któremu nie można odmówić słuszności. Podobnie jak w wyglądzie zewnętrznych osób widoczna jest rzucająca się w oczy różnica, tak samo i charaktery ludzkie różnią się między sobą. Każdy człowiek ma inne przyzwyczajenia i rzadko zdarza się, aby dwóch ludzi miało te same upodobania i te same poglądy.

Są ludzie, których zwyczaje i upodobania odbiegają daleko od ogólnie przyjętych norm i takich właśnie ludzi nazywamy pospolicie

dziwakami.

Na to miano zasługiwał w wysokim stopniu

Capper, wieczny gość hotelowy.

Większą część swego życia spędził on w gospodzie „Pod rogami” w Kesington, gdzie też zakończył żywot.

Mister Joseph Capper był bogatym, mrukliwym kawalerem i pewnego dnia błądził bez celu po okolicach Londynu. W Kenigston, miejscowości, która stanowi dziś zachodnią część stolicy angielskiej, poczuł nagle tak silne znużenie, że postanowił wstąpić do wspomnianej wyżej gospody, aby tam przenocować. Właściciel gospody był tego dnia w złym humorze i ponieważ nie podobał mu się zewnętrzny wygląd Capper, zamknął mu drzwi przed nosem, nie chcąc mu udzielić miejsca na spoczynek.

Tego już było za wiele.

Capper wylał drzwi i siłą wdarł się do niegościnnego hotelu.

Nie było innej rady i gospodarz musiał udzielić przytulku nieproszonemu gościowi.

Capper postanowił się jednak zemścić i jakkolwiek codziennie zapewniał, że się wyprowadza,

mieszkał w tym hotelu 25 lat.

Gdy właściciel hotelu zmarł po kilku latach — mówiono, że śmierć była skutkiem zgrzyot z powodu niemożności pozbycia się zleniawidzonego gościa — Capper tak już przywykł do swego nowego domu, że przebył w nim aż do końca swego życia, a umarł mając lat 77. Do ostatniej chwili zapewniał wdowę, że

na jutro napewno się już wyprowadzi...

Swego rodzaju dziwakiem był również Samuel Johnson. Należał on do rzędu najznakomitszych krytyków XVIII-go wieku i słynął nie tylko ze swych wspaniałych dzieł krytycznych, lecz również z niechlujnego wyglądu i ogólnego niedbalstwa. Ilekroć ukazywał się na Fleetstreet, gdzie mieściły się największe księgarnie, a zjawiał się tam kilka razy dziennie,

odliczał skrupulatnie ilość słupów z gazowymi latarniami.

Gdy końcowa suma, którą znał doskonale na pamięć, nie zgadzała się, wracał na początku ulicy, by

jeszcze raz rozpocząć liczenie.

Taki sam zresztą zwyczaj posiadał podobno również słynny pisarz francuski Emil Zola.

Robs, „najsystematyczniejszy człowiek na świecie”, który na początku ubiegłego stulecia zmarł w hrabstwie angielskim Kent, śmiało może stanąć w jednym rzędzie obok wspomnianego wyżej krytyka, jakkolwiek był on prostym człowiekiem z ludu.

Umierając w 90 roku życia, szczylił się tem, że około 40.000 razy odbył ten sam spacer ku wierzchołkowi leżącego w pobliżu pagórka. Spacer ten odbywał systematycznie codziennie o tej samej godzinie, licząc za każdym razem kroki. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia przyglądał się całą godzinę rozciągającej się pod jego stopami dolinie, poczem wracał do domu tą samą drogą. Każdy mieszkaniec, widząc Robsa,

wiedział dokładnie która godzina, nie było bowiem ani jednego wypadku, aby spóźnił się lub pospieszył choćby o kilka minut. Tylko w ostatnich latach,

gdy zdrowie mu nie dopisywało, odbywał swe spacerki po pokoju, odliczając dokładnie taką samą ilość kroków, jaką robił w drodze do pagórka.

Niezwykłym oryginałem był również wielki dyplomata angielski Benjamin Disraeli.

Dziwactwo jego polegało na tem, że spał na dwóch łóżkach. Gdy budził się przypadkiem w nocy, nie mógł już zasnąć w tem samym łóżku i musiał koniecznością przejść do innego łóżka. Królowa Wiktorja znała już to dziwne przyzwyczajenie swego pupila i zapraszając

go wraz z innymi gośćmi do letniej rezydencji, przygotowywała dlań dwa łóżka, aby dyplomata czuł się jak w domu...

Ponieważ opisani dotychczas dziwacy byli przeważnie Anglikami, przeto łatwo możnaby wyciągnąć wniosek, że tylko synowie Albionu grzeszą dziwacznościami upodobaniami.

Pogląd taki byłby niesłuszny.

Oto na przykład postać pewnego Niemca, Paula Helmreicha, który złożył dziwaczne ślubowanie, że ożeni się z tą panną, która nieproszona zajędzie na koniu lub w wozie przed jego do-

mem. Zdarzyło się, że pewna córka ogrodnika, rozwóżając sałatę na sprzedaż, uczyniła właśnie zadość warunkom matrymonjalnym Niemca.

Helmreich wierny przysiędze, ożenił się z córką ogrodnika. Czy był z nią szczęśliwy o tem kroniki milczą, ale jedno jest pewne — przez dłuższy czas był powodem wielu kpín z racji swej żeniączki...

Ale czy inni mężowie w mądrzejszy sposób wybierają swe małżonki?...

Cuda XX wieku

Popiół wulkaniczny do czyszczenia metali. — Curiosa teatralne. — Rozwód z powodu... podatków. — „Dom matek dla ojców”! — 600,000 kilo kawy bezpłatnie!

(lu) — Jak wiadomo w Południowej Ameryce na przestrzeni 700 kilometrów nastąpił wybuch 32 wulkanów, które zasypały całą okolice gorącą lawą i popiołem. Cały kraj został zasypany popiołem, a nawet w sąsiedniej Argentynie nagromadzony pył wyglądał jak gruba warstwa śniegu. W Buenos-Aires, odległym o 2.000 metrów od miejsca katastrofy, warstwa popiołu na ulicach wynosiła 10 centymetrów. Sprytnie gospośe wpadły na pomysł, że

popiół ten może posłużyć jako doskonały

środek do czyszczenia metali

i od kilku tygodni w całej Argentynie czyści się wszystkie kłamki, garnki i ron dla owym popiołem wulkanicznego pochodzenia.

**

Wiadomą jest rzeczą, że Anglicy z obojętnością odnoszą się do największego swego poety Szekspira. Mimo to dyrektorzy teatrów angielskich czynią od czasu do czasu bezowocne próby wprowadzenia na afisz jakiegoś utworu tego największego dramaturga. Przed kilku

dniami jeden z największych teatrów londyńskich wystawił „Othella” ze znakomitym artystą Ernestem Miltonem w roli tytułowej. Skutek tej nowej próby wystawienia utworu słynnego mistrza angielskiego był taki, że

po trzech dniach dyrekcja musiała zdjąć sztukę z afisza, sprzedano bowiem zaledwie 26 biletów.

Większe szczęście niewątpliwie miał pewien dyrektor teatru na przedmieściu Berlina, który w wielkiej sali tanecznej wystawił operę Mozarta „Figaro”. Jakkolwiek sala ta posiadała 1.700 miejsc, wszystkie bilety zostały wyprzedane, a tysiące osób stało na ulicy, nie mogąc dostać się do wnętrza. Ankieta przeprowadzona wśród publiczności składającej się przeważnie z robotników, wykazała, że przeszło 500 widzów nigdy jeszcze w swem życiu nie oglądało opery.

**

We Wiedniu pewna para aktorów postanowiła zlikwidować wspólne ognisko domowe i żyć „oddzielnie”, choć pod wspólnym dachem, albowiem obliczyła ona, że płacić będzie w ten sposób

mniej podatki.

Artysta „Burgtheatru”, Otto Tressler i jego małżonka, Hilda Wagener, płacą razem tak wysoki podatek, że postanowili rozłączyć się. Dzięki temu trickowi podpadają oni pod niższą kategorię płatników. Do znajomych swych wystąpił zawiadomienia treści następującej:

— Rozwódzmy się w porozumieniu z władzami podatkowymi.

**

Niezwykła instytucja powstała w Berlinie. Nazwa jej brzmi nieco fantastycznie: „Dom matek dla ojców”. W instytucji tym ojcowie uczą się pielęgniarstwa i obchodzenia z dziećmi.

**

Stan Sao Paulo w Brazylii zwrócił się do rządu austriackiego z propozycją zaofiarowania 600.000 kilo kawy

bezpłatnie,

żądając tylko po trzy fenigi za kilo tytu-

tem kosztów transportowych. O ile rząd austriacki nie zgodził się na tę propozycję w takim razie cały ten transport kawy padnie pastwą ptaków, brazylijczycy bowiem nie władza, co zrobić z tym fantem.

Każdy kraj ma swoje zmartwienia...

**

W Rouen niektórzy mieszkańcy skarżyli się, że nie mogą uczęszczać do katedry, albowiem świętą nagromadzonego tam ptastwa przeszkadza im w słuchaniu nabożeństwa. Zażądano spis gnieźdzących się tam ptaków, przyczem naliczono: 900 gołębi, 250 nietoperzy, 60 jastrzębi, 40 sów i 35 kruków.

Ponieważ w kościele nie wolno zabijać ptaków, przeto musiano się zgodzić na ich sąsiedztwo.

W sidłach wyrafinowanych hochstaplerów

Smutna epopeja australijskiego milionera na bruku paryskim

(y) Policja paryska zajmuje się wyświeceniem zakrojonej na olbrzymią skalę afery, która obudziła najwyższą sensację nie tylko ze względu na niezwykle okoliczności, lecz przede wszystkim z uwagi na wielkie sumy, które padły w ręce dwóch oszustów. Dwum międzynarodowym hochstaplerom udało się wyłudzić w podstępny sposób przeszło 4 miliony franków, energiczna akcja władz celem ujęcia oszustów, którzy zdołali w porę ukryć się wraz ze swym olbrzymim łupem, nie dała narazie żadnych rezultatów. Jest to niewątpliwie największe oszustwo, jakie kiedykolwiek zanotowały kroniki policji paryskiej od chwili wykrycia słynnej afery, której ofiarą padła bogata dunka. Podczas pobytu w Paryżu została ona przez rzekomego pułkownika agielskiego wciągnięta do domu gry, gdzie przedstawiono ją „przedstawicielom najlepszych sfer angielskich”. Rzekomi generałowie i lordowie, jak się później ujawniło, okazali się wielokrotnie karaniymi szulerami, udało się im jednak uprzednio ograbić swą ofiarę na sumę przeszło 5 milionów franków. W wypadku tym policja wprawdzie zdołała ująć oszustów, jednak pieniędzy nie udało się już uratować. W aferze, która miała miejsce obecnie, władze zdołały narazie jedynie ujawnić nazwiska oszustów. Historia tej sensacyjnej afery przedstawia się w następujący sposób:

Właściciel plantacji australijskich 65 letni James Watson przybył przed kilku miesiącami wraz ze swą małżonką do Paryża i zatrzymał się w eleganckim hotelu w dzielnicy Elysee. Podczas five o'clock'u w foyer hotelu małżonce jego, damie, liczącej przeszło 60 lat, przedstawił się elegancki młody człowiek, który podawał się za Jamesa Jamersona, zapoznał się z małżonką swej partnerki, ponieważ znał świetnie Paryż, zaofiarował swe usługi w charakterze przewodnika po stolicy nadsekwankiej. Wkrótce pojawił się również jego przyjaciel, niejaki James Cates. Obydwaj młodzieńcy znajdowali się często w towarzystwie

małżeństwa australijskiego. Jamerson potrafił wkrótce zjednać sobie zaufanie właściciela plantacji, który oddał mu do dyspozycji swe wytworne auto i nawiązał z nim nie serdecznej przyjaźni.

Skonstatowawszy, iż Watson bynajmniej nie jest przeciwnikiem małych eskapad, przedstawił mu pewnego razu młodą przystojną paryżankę. Paryżanka zdradziła mu tajemnicę, iż Jamerson i Coates dysponują olbrzymim majątkiem, gdyż otrzymują oni drogą dyplomatyczną tajne wiadomości z giełdy londyńskiej i Buenos Aires, wobec czego mają znaczną przewagę nad innymi spekulantami giełdowymi. Watson niezmiernie zainteresował się tą sprawą. Zainteresowanie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy znajoma paryżanka oświadczyła mu, iż interwenjowała u obydwu młodzieńców, aby dopuścili go do spółki.

Watson wyraził swą zgodę i oddał do dyspozycji Jamersonowi 2 miliony franków. Wkrótce potem Jamerson oświadczył, iż suma ta nie wystarcza, gdyż zamierzają przystąpić do zakrojonej na wielką skalę operacji. Już nazajutrz Watson wręczył swym nowym spółnikom dodatkowe 2 miliony 100 tysięcy franków. Następnego dnia zarówno Jamerson, jak i Coates nagle się ulotnili, zabierając młodą paryżankę, która, oczywiście, była współniczką obydwu hochstaplerów. Po upływie 48 godzin australijski zdecydował się zameldować o wypadku policji.

Z rysopisu podanego przez współmałżonków Watson okazało się, iż chodzi tu o dwóch osobników, którzy mają już na sumieniu kilka podobnych afer. Pierwszą ich ofiarą była bogata wdowa z Brazylii, drugą zaś anglik, właściciel rozległych dóbr. W ręce obydwu oszustów wpadły wówczas olbrzymie sumy. Ofiary sprytnych hochstaplerów żywiły do nich tak wielkie zaufanie, iż do władz zwracały się zawsze zbyt późno, okoliczność ta, podobnie, jak i w danym wypadku, ogromnie ułatwiała im ucieczkę oraz zabezpieczenie łupu.

„Stopnie” dla urzędników Kasy Chorych

Więcej zimnej krwi i cierpliwości w załatwianiu interesantów! Należy pamiętać o tem, że większość interesantów Kasy Chorych to ludzie chorzy i nieszczęśliwi

(ego) Wszystkie instytucje, mające kontakt z szeroką publicznością, muszą w obecnych czasach liczyć się z nieco odmienną atmosferą, spowodowaną kryzysem,

ciężką walką o byt, troskami, natury materialnej, co z konieczności odbija się deprymująco na psychice interesantów. Ludzie są dziś bardziej nerwowi niż dawniej, bardziej popędliwi i pochopni, bardziej wrażliwi na zachowanie się osób, z którymi nawiązują choćby luźny kontakt.

Narzekania na Kasę Chorych, a zwłaszcza na jej urzędników, należały zawsze do „dobrego tonu”. Mniej lub więcej wybredny dowcip o Kasie Chorych mógł zawsze liczyć na powodzenie. Instytucja ta stała się poprostu niewyczerpaną skarbnicą dla feljetonistów, dowcipniściów i autorów piosenek rewjowych, których facesje na temat Kasy Chorych zawsze były mile widziane i słyszane. Była to popularność wielka, lecz nieprzynosząca zbyt wielkiego zaszczytu.

Stosunek całego niemal społeczeństwa do Kasy Chorych był poniekąd zrozumiały. Ludzie z trudem przyzwyczajają się do nowych norm społecznych, tembardziej więc do instytucji, która, sprawując pieczę nad zdrowiem szerokiego ogółu, miała przedewszystkiem na względzie dobro mas może nawet nie raz

z krzywdą dla jednostek. Z drugiej strony — zatargi z urzędnikami miały swe źródło w spaczonej tendencji biurokratyzmu, który ma to do siebie, że

deprawuje ludzi, albowiem dając komuś władzę, daje mu jednocześnie możność lekceważenia i nieodpowiedniego traktowania bliźnich.

Właśnie dziś, gdy ludzie są wyjątkowo podnieceni i zdenerwowani, gdy w każdej dziedzinie wyczuwa się naprężoną sytuację, właśnie dziś należałoby zacząć od urzędników

ostrożności i pobłażliwości w stosunkach z interesantami w myśl starej i słusznej zasady, że nie nos dla tabakiera, lecz

tabakiera dla nosa!... Nikt chyba nie wąpi o tem, że za-

na perswazją ani przekonywaniami nie usunie się zakorzenionego nałogu biurokratycznego, pokutującego w wielu naszych instytucjach i urzędach.

Lecz oto — jak się dowiadujemy — kierownictwo Kasy Chorych wpadło podobno na pomysł, który na pierwszy rzut oka może się wydać nieco dziwny, ale ze względu na jego cel — zasługujący bądź — co bądź na uwagę. Istnieje mianowicie projekt ścisłego obserwowania sposobu urzędowania funkcjonariuszy K. Chorych i robienia odnośnych uwag (ktoś nazwałby to nawet stopniami!) dotyczących kwalifikacji urzędników. Ten luźny narazie projekt byłby o tyle celowy, że

„stopnie” mają decydować o ewentualnych awansach urzędników.

Funkcjonariusze K. Chorych nie powinni z uprzedzeniem odnosić się do tego projektu, pamiętać bowiem należy o tem, że

olbrzymia większość interesantów w Ka-

sie Chorych to ludzie nieszczęśliwi, chorzy, cierpiący, a tem samem — wymagający większej dla siebie uwagi, zimnej krwi oraz cierpliwości.

Kto tych zalet nie posiada będzie musiał przejść na inne stanowisko, które nie wymaga bliższego kontaktu z publicznością. Sądziemy jednak, że jakaś kontrola nad funkcjonariuszami, załatwiającymi interesantów, jest konieczna i że wprowadzenie tej kontroli przyczyni się w znacznej mierze do złagodzenia niezawsze może słusznych utyskiwań na tę naprawdę „nieszczęsną” Kasę Chorych.

PLUTOS 1 zł.
Mleczna Witaminowa 1 tabl.
żywi, leczy i krzepi

Dwie krwawe libacje niedzielne 7 osób zostało poranionych

Łódź, 30 maja. (dg) O godz. 2 w nocy w mieszkaniu przy ul. Składowej 30, gdzie odbywała się wesoła libacja, pomiędzy licznie zgromadzonymi gośćmi wynikła sprzeczka.

Pijani uczestnicy libacji, podzielili

się na dwie partje, które po ostrej wymianie słownej,

rozpoczęły walkę. Lokatorzy domu, widząc co się święci, pobiegli po policję. Nim jednak przybyli policjanci, czterej z pośród uczestników bójk, a mianowicie, 28-let-

Czy pijeś już **rumbe?**
i Perle-Beśną?
1-30 z lodu

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIAT w dniu 30 maja — posiadają charakter ZMIENNY, cechuje ich gwałtowność, posunięta czasami do okrucieństwa, zamiłowanie mają do pieniędzy, próżność, upór i zaniadbywanie obowiązków. Posiadają zdolności do rozwiązywania zagadek i tajemnic. Lubią przebywać w towarzystwie płci odmiennej dla siebie nieodpowiedniem, przez co nieraz narażają się na nieprzyjemności i zniechęcają się do życia i to przeważnie jest powodem ich niepowodzeń. Powinni opanować swe skłonności zmysłowe, po opanowaniu takowych mogą liczyć na powodzenie. Pomimo częstych rozczarowań i chwilowych niepowodzeń osiągną cel pożądaną dzięki wytrwałości i orientacji, dalsze ich życie będzie szczęśliwsze. W życiu małżeńskim będą żyć w zgodzie, pomimo intryg i fałszywych plotek.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIAT — powinni wystrzegać się przeziębień i unikać kąpiel w bieżącej wodzie.

Dla urodzonych 30 maja szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet - talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 5660.

Trup obok toru kolejowego Samobójstwo czy ofiara zbrodni?

Łódź, 30 maja. (dg) Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Limanowskiego, obok toru kolejowego, przechodnie zauważyli jakiegoś mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Nim przybyło pogotowie, mężczyzna ów wyzionął ducha. Lekarzom do tej pory nie udało się ustalić przyczyny śmierci.

Być może, że padł on ofiarą jakiejś zbrodniczej napaści.

O wypadku doniesiono władzom policyjnym, które niezwłocznie wszczęły dochodzenie. Stwierdziły one, że zmarłym był 45-letni Szlama Gociałk, mieszkaniec wsi Mikołajów gminy Rąbień. Przewieziono go do prosektorjum, gdzie dziś lekarze dokonają sekcji, która prawdopodobnie ustali przyczynę śmierci.

Komisarz i przodownik policji oskarżeni, o przestępstwa kryminalne, zostali przez sąd w Radomiu uniewinnieni

Radom, 30 maja. W ostatnim dniu głośniego procesu b. kierownika brygady kryminalnej Biłewicza i przodownika służby śledczej Kluka, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Kierownik wydziału śledczego w Radomiu aspirant Żarek, zeznawał obciążająco twierdząc, iż od czasu zwol-

nienia oskarżonych z zajmowanych stanowisk w policji, zmniejszyła się znacznie liczba przestępstw i kradzieży.

Tolerowane przez Kluka i Biłewicza domy publiczne, jako ośrodki wszelkich rodzajów przestępstw, zostały przez świadka zamknięte.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiały strony. Prok. Glogier popierał w całej rozciągłości oskarżenie i żądał ukarania oskarżonych z 8 artykułów k. k. za inkryminowane im przestępstwa. Następnie dłuższe przemówienia wygłosili adwokaci: Wasilewski i Zdzitowiecki.

Sąd wydał wyrok mocą, którego obydwaj oskarżeni zostali uniewinnieni z zarzutu popełnienia inkryminowanych przestępstw.

Sąd wyrok ten motywował tem, że nie dał wiary zeznaniom świadków oskarżenia, gdyż są to przeważnie zawodowi przestępcy, którzy w skazaniu oskarżonych młeli własny interes. Niektórzy z nich liczyli w tym wypadku na rewizję swych procesów.

Sąd podejrzewa, iż proces był inspirowany przez świat zbrodni, który chciał zemścić się na oskarż. za ich spełnianie obowiązków służbowych. Oskarżeni Biłewicz i Kluk, po wysłuchaniu wyroku uniewinniającego, rozplaka-

li się ze wzruszenia. Oskarżyciel publiczny zapowiedział apelację.

Przed gmachem sądu okręgowego oczekiwały na ogłoszenie wyroku tłumy ludzi, gdyż proces był sensacją ostatnich 3 dni.

Wyrok wywołał kolosalne wrażenie

Krwawy epilog sprzeczki

Łódź, 30 maja. (dg) Bolesław Suchert, odnajmujący pokój w domu przy ul. Wólczańskiej 155, posprzeczal się wczoraj z przyjacielem swej gospodyni. Sprzeczka miała krwawy epilog. Przyjaciel właścicielki mieszkania, zadał Suchertowi dwa ciosy w głowę żelazną sztabą. Nieszczęsny sublokator stracił przytomność. Zaalarmowano pogotowie, które mu udzieliło pomocy.

Straszny wypadek

Stonim, 30 maja. W dniu 20 b. m. na strzelnicy 80 p.p. w Stonimie w czasie szkolnego strzelania został postrzelony szeregowiec tegoż pułku Antoni Zbiec, który po upływie kilku godzin zmarł.

Światło elektryczne otrzyma 11 ulic na przedmieściach

Łódź, 30 maja. (it) Dziś rozpoczynają się w Łodzi roboty nad instalacją oświetlenia elektrycznego na szeregu ulic na przedmieściach. W pierwszym rzędzie oświetlone będą te ulice w dzielnicy robotniczej, które nie posiadają wogóle oświetlenia. Kilka ulic, na których panuje mniejszy ruch, otrzyma lampy 100-watowe, inne ulice natomiast, które są bardziej zaludnione, otrzymają lampy 300-watowe.

Instalacja świetlna przeprowadzona będzie na ul. Napiórkowskiego, Nowo-Senatorskiej, Poznańskiej, Wawelskiej, Gnieźnieńskiej, Lutomierskiej, Krakowskiej, Racławickiej, Nowej i Dobrej.

Tragiczny strzał w Baranowiczach

Baranowice, 30 maja. Dzierżawca Baranowku Matsycze gminy horodyskiej, — Mostowski Stanisław manipulując dubeltówką, spowodował strzał. Cały ładunek wpakował sobie w brzuch i prawe ramię, raniąc się bardzo ciężko. W stanie nieprzytomnym przywieziono go do szpitala powiatowego w Baranowiczach, gdzie w kilka godzin potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Lekarze kasowi

domagają się wypłaty zaległości

Łódź, 30 maja. (it) Wczoraj bawiła w Warszawie delegacja związku lekarzy okręgu łódzkiego, która wzięła udział w walnym zjeździe, zwołanym specjalnie dla omówienia warunków nowych umów zbiorowych, które proponują kasy chorych.

Jak nas informują, na zjeździe zapadła uchwała, by nie rozpoczynać pertraktacji z kasami chorych w sprawie umów, do czasu, póki kasa chorych nie ureguluje zaległości lekarzom.

Ze sprawozdań wynikało, że niemal wszystkie kasy chorych nie wypłacają lekarzom pensji już od kilku miesięcy, a w Łodzi narządkami kasa chorych zalega z wypłatą od miesiąca latęgo.



Minuta śmiechu

Higiena to wielka rzecz!... Byłem wczoraj w urzędzie pocztowym. Za okienkiem leżały pióra, stalówki, ołówki i gąbka na szklanej podstawce. Udając franta, pytam:

— Przeproszę pana, poco panu potrzebna ta gąbka?...

Urzędnik spojrzal na mnie zdumiony i odparł:

— Musi być, co znaczy?... Jakto bez gąbki!... Musi być ze względów wyższych, higienicznych!...

— Niby jak?... — pytam.

— No, na przykład... przy nalepianiu znaczków na list!... Moczy pan palec o gąbkę i nalepia pan znaczki!...

— Słusznie, słusznie... — zgadzam się. — A, proszę pana, co się robi, gdy naprzykład gąbka wysycha?...

— Gdy wysycha?... Splunie się mocno i jest znowu mokral

Ktoś powiedział, że od czasu wynalezienia maszyny do pisania, listy miłosne przestały istnieć. Nieprawda. Oto próbka:

Panna Tekla Lustereczko do docenta dr. Zdzisława Tabaki:

— „...cóż właściwie znaczą Twe „puste“ słowa, Twe „przysiężenia“, Twe „przysięgi“? Kocham Cię prawdziwie, ale pragnę wzajemności. Odpowiedz poprostu „tak“ lub „nie“. Twoja — Tekla“.

Odpowiedź doktora Zdzisława Tabaki, docenta filozofii:

— Najdroższa! Cudzysłowa używa się tylko w dwóch wypadkach: — albo gdy się coś ironizuje, albo — gdy się coś cytuje. Poza to — nigdy. Nigdy, nigdy, nigdy! Ubóstwiam Cię — Twój — Zdzisł.

Mayer wiedział, że żona go zdradza. Ale nie wiedział z kim.

Mayer wyjechał na osiem dni. Po powrocie zaprosił wszystkich swych przyjaciół i rzekł:

— Wymyśliłem ciekawą grę. Przed ośmiu dniami ukryłem w swym mieszkaniu tom poezji Konopnickiej. Kto go znajdzie, otrzyma nagrodę! Wszyscy zaczęli szukać. Pomidorow znalazł pierwszy — po dwóch minutach.

Jako nagrodę Mayer dał mu — dwa razy w mordę.

Albowiem książka schowana była w sypialni pod poduszką.

Podczas rozprawy sądowej posprzeczali się dwaj adwokaci, jeden dużego, drugi małego wzrostu.

— Mógłbym pana wraz z całą pańską umiejętnością wpakować do kieszeni — zawołał adwokat wysokiego wzrostu.

— Proszę, zrób pan to — odpowiada drugi — ale wtedy będzie pan miał więcej rozumu w kieszeni niż w głowie!

Lipower opowiada:

— Pan wcale nie uwierzysz, jaka moja żona jest oszczędna. Niech pan sobie wyobrazi, że ona nagrzewa noże, aby goście nie mogli nabierać zbyt dużo masła...

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18, tel. 178-00.

Dziś o godz. 8 min. 15 miedz. „Buenos Aires“ sztuka w 3 aktach z życia handlarzy żywym towarem w Argentynie, dla sceny polskiej opracował Marens. Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. 60 gr. do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

SENSACJA W „SCALI“

Łódź opowiada już sobie na ucho cuda o mającej się odbyć w czwartek, dnia 2 czerwca, w gmachu „Scali“ premierze wielkiej rewii artystycznej w wykonaniu połączonych zespołów artystów teatrów „Morskie Oko“ i „Wesoły Wieczór“ w Warszawie.

Głośne nazwiska gwiazd, zdumiewające popisy baletowe i doborowe teksty są magnesem który ściąganie w czwartek do „Scali“ całą Łódź tembardziej, że ceny kalkulowane są kryzysowo niskie.

BEZPŁATNIE Wieczny Kalendarz

automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów andlówców, prawników i uczący się młodzie — każdy otrzyma. Na kasza przesyłki 50 groszy (znaczkę pocztową) załączyc.

Adres: Marja Bicz Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Już tylko kilka dni

dzieli nas od premjery wspaniałego filmu p. t.

„NIEWINNA GRZESZNICA“

(Dance fools, dance)

z JOAN CRAWFORD i CLARKIEM GABLE w rolach głównych w kinie **SPIENDID**

3-33

Drobiazgi

Walka z klęską pożarów. — Ochrona pociągów, zatrzymanych między stacjami. — Kontrole sanitarne.

W porze letniej wzrasta zazwyczaj ilość nieszczęśliwych katastrof pożarowych.

W związku z tem Główny Związek Straży Pożarniczych Rzeczypospolitej Polskiej utworzył oddział techniczny, którego zadaniem jest

bezpłatne udzielanie gminom miejskim i wiejskim, instytucjom oraz zakładom użyteczności publicznej porad fachowych we wszelkich zagadnieniach, dotyczących pożarnictwa.

Ponadto oddział ten przeprowadza próby i ekspertyzy narzędzi oraz sprzętu pożarniczego, opracowuje plany obrony przeciwpożarowej itd.

Oczywiście, że w miastach pomoc ta mniej jest może użyteczna, lecz w gminach wiejskich oddać może

nieocenione usługi. Dlatego też należy wykorzystać tę pomoc w całej pełni tam, gdzie stan naszego pożarnictwa nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie.

Ministerstwo komunikacji wydało ostatecznie zarządzenie, regulujące sprawę

osłony sygnałami pociągów, zatrzymywanych na szlaku między stacjami.

W wypadkach, gdy pociąg zatrzymuje się w drodze na okres dłuższy niż 5 minut, kierownik pociągu obowiązany jest osłonić sygnałami koniec pociągu, czolo zaś winien osłonić pomocnik maszynisty aż do czasu, gdy nadejdzie pracownik służby drogowej, wezwany gwizdem parowozu.

Zarządzenie to ma na celu uniknięcie ewentualnych katastrof w czasie zatrzymywania pociągów przed stacjami.

Wobec umotywowanych obaw rozszerzenia się

epidemii tyfusu, władze sanitarne zamierzają wszędzie przeprowadzić nagłe rewizje w celu stwierdzenia, czy wydane przepisy higieniczne przestrzegane są należycie w sklepach i budkach.

W razie stwierdzenia przekroczeń winni będą pociągami do surowej odpowiedzialności sądowej.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 30 MAJA 1932 R.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20: Płyty gramofonowe.

13.20—15.25: Przerwa.

15.25—15.45: „O Olimpiadzie“ — wygl. red. Szyszko-Bohusz. Tr. z W-wy.

15.50—16.20: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Tr. z W-wy.

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35: „Pierwszy Polak w północnej Arabii“ — wygl. prof. Bohdan Richter. Tr. z W-wy.

17.35—18.50: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ w W-wie.

18.50—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.30: Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następnny.

19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z W-wy.

20.00—20.15: Feljton muzyczny z Krakowa p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej“ — wygl. prof. Józef Reiss.

20.15—20.25: O operze Bellini'ego „Lunaticzka“ — opowie p. Karol Stromenger. Tr. z W-wy.

20.25—22.40: Opera „Lunaticzka“ — Bellini'ego w wyk. artystów opery Warszawskiej. Tr. ze studja P. R. w W-wie.

22.40—22.55: Feljton p. t. „Na kresowych drogach“ — wygl. p. Stanisław Knauff. Tr. z W-wy.

22.55—23.00: Komunikat meteorologiczny z W-wy.

23.00—24.00: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. WIFDEN. „Wolny strzelec“ — opera Webera. Tr. z Opery Państw.

20.00. ZURICH. „Die Aubreise“, opera Eugenjusza D'Alberta.

„Na dworze króla Artura“

to pojedynek średnio-wiecznych rycerzy z nowoczesną armją.

Reżyserji Davida Butiera z Maureen O'Sullivan Myrną Loy i Will Rogersem w rolach głównych.

wkrótce „GRAND KINO“

Zamknęli w piwnicy właściciela nieruchomości

Niezwykła zemsta lokatorów w Poznaniu

Poznań, 30 maja. Podnieśli krzyk, powstało zbiegowisko, na głowę Tomkiewicza posypały się wywiska przybyłych, nienawidzących despotycznego gospodarza, poczem przystąpiono do bombardowania kamieniami mieszkania Tomkiewicza i wywrócono 12 metrów płotu.

Persów uwolnili z zamknięcia przywołana policja, która zajęła się równocześnie nieludzkim gospodarzem.

Przy ul. Bluszczowej 9 mieszkają małż. Pers, którzy żyją w niezgodzie z gospodarzem domu, Tomkiewiczem. Od dłuższego czasu Tomkiewicz marzył o wywarceniu zemsty na Persach. W dniu wczorajszym, ujrawszy wchodzących do piwnicy Persów, zakradł się za nimi i zamknął ich w piwnicy, oświadczając że ich nie wypuści stamtąd. Persowie

Napad bandycki w Nakle

Jeden ze sprawców został ujęty

Tarnowskie Góry, 30 maja. Wczoraj około godziny 11-ej wieczorem dokonano śmiałego napadu na skład Kurtakowa w Nakle. Bandycki przez wylamanie krat u okna dostali się do wnętrza i steroryzowali dwoma re-

wolwerami Kurtakowa oraz służbę, poczem skradli właścicielowi złoty zegarek z łańcuszkiem i 8 zł. gotówką. Na wszczęty przez służbę alarm opryszek rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu, bandyta wpadł do kamieniołomu i potknął się dotkliwie. Rannego odstawiono do szpitala. Jak się okazało, był to Wincenty Gwóźdź.



Burzliwe życie

Elżbiety Bergner

(lu) — Słynna gwiazda filmowa Elżbieta Bergner wypowiedziała się na łamach jednego z pism zagranicznych na temat swej artystycznej kariery. Gdy Elżbieta miała lat 15 zakochał się w niej pewien młodzieniec, z którym spędzała słodkie chwile sama na sam. Ponieważ małżeństwo to nie doszło do skutku, w mieszczańskim środowisku, w jakim wychowywała się przyszła gwiazda filmowa, uznano ten wypadek za wielką „kompromitację“. — Elżbieta nie przejęła się zbytnio tym surowym wyrokiem opinii publicznej i marzyła o wstąpieniu do szkoły dramatycznej.

Wkrótce osiągnęła to, do czego dążyła. Występuje w teatrze. Objęła małe prowincjonalne miasteczko, w których nikt nie zwraca na nią uwagi. Aż wreszcie nadeszła wielka chwila. Elżbieta Bergner gra po raz pierwszy jako partnerka wielkiego Moissiego w Zurychu. W tym czasie znany aktor niemiecki Aleksander Granach, z którym łączy Elżbietę przyjacielskie stosunki, zostaje zaangażowany

przez Reinhardta do jego teatru i stara się tam wciągnąć również swoją protegowaną.

Dopiero pod kierunkiem znakomitego reżysera Reinhardta talent Elżbiety Bergner wypływa na światło dzienne w całej swej okazałości. Elżbieta Bergner nie jest wprawdzie ładna, mimo to wstepnym bojem zdobywa sobie serce widzów a tem samem drogę do sławy.

Na cztery tygodnie zgóry wykupywano w Berlinie bilety na przedstawienie z Elżbietą Bergner.

Od tej chwili Elżbieta Bergner rozpoczyna szalone życie, pełne głośnych awantur i tajemniczych skandali.

Przez pewien czas ukazuje się wszędzie w towarzystwie jakiegoś szweda, posiadającego tytuł barona.

Później, jej duchem opiekuńczym jest pewien potentat prasowy. Przyjaźń ta nie trwa długo. Młody rzeźbiarz Lembrück

popępnia samobójstwo. Mówią, że to przez nią. Jakób Wasserman pisze na ten temat powieść. Inna utalentowana artystka, Hilda Hildebrand usiłuje dokonać zamachu na swe życie, albowiem Elżbieta Bergner zabrała jej kochanka. Aż wreszcie zjawia się Paweł Czinner, doktor, pisarz, reżyser filmowy.

Angażuje Elżbietę do jej pierwszego filmu pod tytułem: „Czyja wina?“, gdzie partnerami jej są tacy artyści, jak Jannings i Veidt.

Elżbieta Bergner zobowiązuje się na piśmie nie grać w żadnym filmie bez Czinnera. Ponieważ wytwórnie filmowe nie mają zaufania do Czinnera, jako reżysera, przeto Elżbieta pozostaje narażona bez pracy. W międzyczasie w Dawosie zapalał do niej płomienną miłością wielki poeta Klabund. Trawiony ciężką chorobą, pisze ostatnią swą sztukę dla niej i umiera. Elżbieta Bergner występuje w tej sztuce właśnie na złość wdowi po Klabundzie.

Wreszcie reżyser Czinner i Elżbieta Bergner wyjeżdżają do Wiednia, gdzie odbył się ich ślub.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksiego Orłowa

43)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: uroczą blondynkę Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza ziawa, szepcząc: — „Marv. Marv!...” Wkrótce potem usłyszano szmota nie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zanablił światło elektryczne. Krzesła na którym siedziała Mary, stało nagle, obok czerniła się, przykryta czarnym płaszczem, postaci profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego i potrasnął nim mocno. Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ścigał z twarzą trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem zezłazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksowi Bokserowi, szefowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu test stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarska Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollisona, a Maksio ułkował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda po żadliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą, Mary zdolała się jednak obronić.

W czasie szamotanii, zsunęły się bandaż z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną ra wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zareczyć. Alści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rościł sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50 000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym wchodził się odtąd po wszystkich salonach gry.

O tem wszystkim dowiaduje się baron i zwraca się do Petronia o pomoc.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroni wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniony Maksio, wśliznął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na srebrny, rozsiewająca ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Miał dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagłada im w oczy głódowa śmierć.

Po długiej mecie uczył Petroni w podziemiu zornych óczy — i stracił przytomność.

Maksio Bokser odwiedził dr. Rollisona, wypytując go jak długo może człowiek wytrzymać bez pożywienia.

Rollison w zamyśleniu podszedł do biurka i począł wertować leżące tam gazety. Atoli w żadnej z nich, ani w dzisiejszych, ani we wczorajszych nie było nawet najmniejszej wzmianki o jakiejś katastrofie górniczej na Górnym Śląsku! A przecież tego rodzaju wypadki, jak zasypanie kilku górników, stanowią sensację dnia, o której dzienniki rozpisują się zazwyczaj bardzo szeroko.

Rollison doszedł do szybkiej konkluzji.

— Cała ta historia, opowiedziana mi przez Maksia o jego bracie, jest zmyślona... Lecz dlaczego Maksio kłamał i, dlaczego zainteresowało go na-gle pytanie, jak długo mężczyzna i ko-

bieta mogą wytrzymać bez pożywienia?

W głębokiej zadumie przechadzał się doktor po swym gabinecie.

Znał on wiele tajemnic podziemnego świata, wiedział niejedno o działalności pewnych band i ostatnich ich posunięciach, więc i teraz reasumując wszystkie swe hipotezy, powziął niejasne podejrzenie.

Jeszcze czas jakiś krążył po swym pokoju, wreszcie z nastaniem zmroku, ubrał się ciepło i wyszedł na ośnieżone miasto.

Krążąc małymi uliczkami, skierował się w stronę tajemniczego domku zamieszkanego przez handlarza strego żelaza.

Rozdział sześćdziesiąty siódmy Łuna dalekiego pożaru

W tym samym czasie baron de Sturm otrzymał od plenipotenty swych obszernych dóbr Brzezinki alarmującą depeszę z doniesieniem, że ubiegłej nocy spłonęły trzy wielkie zabudowania folwarczne.

Aczkolwiek folwarki barona były ubezpieczone tak, że strata materialna nie była zbyt wielka, de Sturm, jako wzorowy gospodarz, pojechał natychmiast do Brzezinek, ażeby na miejscu sprawdzić rozmiary katastrofy.

Tu dzięciem dowiedział się rzeczy wręcz rewelacyjnych.

Oto pożar, jaki zniszczył doszczętnie wielką oborę i dwa obszerne szpichlerze, wybuchnął nie przypadkiem, lecz, jak to ustalono z całą pewnością, był dziełem podpalacza.

Strażnik, wartujący krytycznej nocy w folwarku zauważył jakiegoś podejrzanego, wysokiego osobnika, który w krytycznym czasie kręcił się w pobliżu zabudowań.

Gdy potem zaalarmowani pożarem chłopci z okolicznej wsi ciągnęli wraz z dwiema sikawkami dworowi na pomoc, widzieli również tego samego mężczyznę, zmierzającego szybkim krokiem w stronę stacji.

Kim był podpalacz? W każdym razie nikt z miejscowych.

Hipoteza, że budynek podpalił mógł z zemsty jakiś zwolniony ze służby parobek lub miejscowy komunista, odpadła.

Posterunek miejscowej policji i sędzia śledczy z pobliskiego miasteczka, prowadząc energiczne dochodzenia, ustalili, że podejrzanym mężczyzną, który w godzinę po pożarze zjawił się na stacji, wykupił bilet do Warszawy, ażeby najbliższym pociągiem wrócić do stołicy.

Sledztwo utknęło na martwym gruncie.

Kto miał interes w tem, ażeby specjalnie przyjechać z Warszawy i podpalić Brzezinki?

Fakt, że spalone budynki były bardzo wysoko zaasekurowane, nasunął prowadzącemu sledztwo sędziemu, pewne podejrzenia.

Sędzia nie chciał zrazu sam w to uwierzyć, odpychał od siebie tę myśl jako niemożliwą, lecz w dwa dni potem otrzymał na maszynie pisany anonim, w którym nieznanym autor donosił:

Baron de Sturm jest skończonym lajdakiem i hulajem. Za podpalenie Brzezinek ofiarował mi 1000 dolarów, a skoro spełniłem jego rozkaz, on dał mi tylko trzecią część obiecaną sumy.

Nie mogąc wyciągnąć od niego słusznie należącej mi się reszty, przynajmniej w ten

sposób chcę mu się odwzajemnić za jego kractwo.

Zaopiekujcie się dobrze tym gościem!... Co do mnie to wyjeżdżam zagranicę!... Będziecie mnie szukali więc napróżno!

Pozatem możecie mnie...

Tu bardzo nieskromna propozycja, wystosowana pod adresem policji i władz śledczych kończyła ten list.

Sędzia, odnoszący się ze zrozumiałym sceptycyzmem do wszelkich anonimów, wzięwszy pod uwagę niesłychanie wysoką premję asekuracyjną, jaką miał otrzymać od Towarzystwa Ubezpieczeniowego baron, począł jednak ostrożnie wtajemniczać się w stan interesów de Sturm.

Badania te dały nadspodziewane rezultaty.

Obszarnek de Sturm, aczkolwiek był człowiekiem zamożnym, z powodu kiepskiej koniunktury na rynku zbożowym, cierpiał potężnie na brak płynnej gotów-

Rozdział sześćdziesiąty ósmy W szponach hazardu

Kiedy baron de Sturm oglądał popioły i zgłiszczą spalonych Brzezinek, pomyślał niby wielką pochodnią i jego żona, piękna pani Irma.

Spalała się na popiół w ramionach Bolesława Umańskiego.

Para kochanków spotkała się nareszcie znowu po długim czasie w błękitnej garsonierze i znów brązowe posażki greckich efebów i szerokopięrsne damy ze starowłoskich obrazów przyglądały się milcząc ich szalonym pocałunkom.

Późny świt, padając przez opuszczone story, oświecił ich twarze zmęczone i zszarzałe.

Starzeje się — pomyślała piękna pani gdy, przeglądając się w czasie rannej toalety w wielkim zwierciadle ujrzała swe zmienione oblicze i sine podkówki pod oczyma. — Jeszcze, trochę, a minie młodość i trzeba się będzie wycofać w zacisze domowe!

Serce jej ścisnęła wielka melancholija.

Lecz smutek ten przeminał wkrótce: nastał dla niej znów okres za jakim tęskniła.

Oto wieczorem zawiózł ją Umański do dawno nieodwiedzanego przez nich salonu gry.

— A co będzie jeśli wytropi nas tu Petroni? — zapytała baronowa zdejmując z ramion swe przepyszne selski-nowe futro.

Towarzysz machnął pogardliwie ręką.

— Możesz być spokojna: Petroni nie

ki. W dodatku w ostatnich czasach potrzebował sporo pieniędzy na spłacenie karcianych długów swej lekkomyślnej małżonki i niezbyt szczególnie wyszedł na cegielni, jaką wielkim sumptem wznosił w Brzezinkach.

W rezultacie interesy barona przedstawiały się nie bardzo świetnie.

De Sturm mógł się ratować albo paracelacją jakiejś części swych olbrzymich włości, albo... wystaraniem się o gotówkę w sposób bardziej śliski.

— Rozumiem teraz — reasumował swe wrażenia sędzia śledczy. — Wszystkie poszlaki przemawiają zatem, że baron de Sturm w celach otrzymania asekuracji, stał się sam inicjatorem podpalenia Brzezinek.

I sędzia pośpiesznie zakomunikował prokuratorowi rezultat swego dotychczasowego sledztwa.

Miejscowy prokurator, zapalony demokrat, odnosił się z nietajoną niechęcią do wszystkich reprezentantów arystokracji, o których wyrażał się stale jako o degeneratach, zboczeńcach i zamaskowanych oszustach.

Teraz, przerzucając akty, tyżące się sprawy podpalenia Brzezinek, zatarł rece.

— A co? — krzyknął — zali afera pana barona de Sturm nie jest klasycznym dowodem o słuszności moich poglądów na strupieszalność i moralną zgniliznę, panującą wśród sfer arystokratycznych?... Całe szczęście, że trafiło to na mnie, szczerego demokrate, którego nie zaślepił blask siedmio- czy nawet dwięciopalkowej korony!... Książę, czy żebrak wszystko mi jedno! Wobec prawa wszyscy są równi. Pere ad mundus fiat justicia...

Wygłosiwszy tę mowę prokurator, skomunikował się telefonicznie z komendą miejscowego posterunku policji z poleceniem ażeby natychmiast zaarrestowano barona de Sturm.

wyśledzi nas!.. Dowiedziałem się poufnie, że lis ten wyjechał na jakiś czas z miasta!.. Jesteśmy całkiem bezpieczni.

Irma zarzuciła mu ramiona na szyję.

— To cudownie, przejdźmy do sto-

lu!

Jej szalony nałóg, jej pociąg do kart i hazardu nie zniknęły w ciągu ostatnich tygodni przymusowej prohibicji, ale przeciwnie: rozgorzały w niej teraz złym wszystkim przewyciężającym płomieniem.

Już sam zapach zakazanego lokalu przyprawiał ją o dreszcz — niby delikatny zapach perfum ukochanej, ekscytujący kochankę, widok zaś kulki, kręcącej się w wirze ruletki, urzekł ją zupełnie.

Niby w hipnotycznym śnie usiadła przy stole i pograżyła się w misterjum gry.

Policzki pały jej, usta drżały. Była prawie nieprzytomna.

Stawiała na jakies numery, drżącymi rękami podsuwała jakies kupki pieniędzy i zgarniała je — wygrywała i przegrywała, zaopiumowana nastrojem gry.

Wreszcie oprzytomniała — poczuwszy na swych ramionach energiczne dotknięcie.

To Bolesław Umański budził ją z jej snu.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino
„CASINO”
Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni
Początek o godz. 4 po poł.

Obcym Wolno Bałować w roli gł. **Norma SHEARER**
Ceny miejsc niższe **Zł. 1.- 1.50 i 2.**

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
Narutowicza 20.
Na sezon letni ceny niższe
Dzisiaj poraz ostatni.

Maurice Chevalier, Jeanette Macdonald w wspaniałym filmie reż. Ernesta Lubitscha p. t.
GODZINA Z TOBĄ
Muzyka **Oscar Strauss.** —
Początek seansów o godz. 4 po poł.

Dźwiękowy Kino-Teatr
LUONA
Dzisiaj i dni następnych!

„Plan W”

Dramat angielskiego oficera z „Intelligence Service”, który dokonywa na niemieckim terytorium bohaterstwa czynów wywiadowczych.
W rolach głównych:
Brian Aherne Magdalena Carroll
NADPROGRAMY. — Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej w poł. — Poranki po 50 gr. i 1 zł.
Z powodu letniego sezonu ceny miejsc niższe!
25-4 Wszelkie bilety ulgowe ważne.

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO
Dzisiaj i dni następnych!

Wielki film erotyczno-obyczajowy w dźwiękowo-mówionej wersji czeskiej reżyserji słynnego MACHATY twórcy „Eroticonu”
ŁZY 20-LETNIEJ
Zwykła historyjka, lecz jak wzrusza, jak podnieca, jak emocjonuje. Film dla nas zrozumiały. Film w języku czeskim. Nadprogram najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa. Sala nowoczesnie chłodzona i wentylowana. **Ceny miejsc niższe.** Aparatura Western-Electric. Początek o g. 4.30 po poł.



Jedyny letni kino-teatr dźwiękowy w ogrodzie rewelacyjnym rozpoczyna sezon letni w najbliższych dniach **w ogrodzie przebojem**
Dwa serca biją w walca takt
w wersji polskiej.
Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody.

Dźwiękowy Kino-Teatr
GORSO
Zielona 2-4.

Dzisiaj premiera przebojowego filmu.
„ZBIEG” Potężny dramat erotyczno-kryminalny, — W roli gł. 3 gwiazdy europejskie:
Suzy Vernon, Rudolf Klein Rogge i Francesca Bertini
Nadprogram farsy i aktualności filmowe. — Początek o 4-ej w sob., niedz. i święta o 12. Sala należycie wentylowana. — Ceny miejsc na 1 seans znacznie niższe.

DŹWIĘKOWY
CAPITOL
DŹWIĘKOWY

Dzisiaj i dni następnych! Potężny dramat obyczajowy reżyserji CLARENCE BROWNA.
WOLNE DUSZE
Sex Appeal i zbrodnia w genialnej interpretacji 3-ch najświetlejszych gwiazd ekranu: zmysłowej i pięknej **NORMY SHEARER**, wielkiego tragika **LIONEL BARRYMORE** oraz ulubieńca Ameryki **CLARKA GABLE**. — Nadprogram aktualności z kraju! Początek w dni powszednie o godz. 5-ej. W soboty, niedziele i święta o 1-ej. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

„SKANDAL W TEATRZE”
New York w nocy. Wojna za kulisami światła Broadwaju. Zemsta aktorki. Wielka rewja. Noc pieśni!
Słynny piosenkarz **JACK EGAN** odśpiewa najnowszy przebój: **„Niema życia bez miłości”**
od jutra **„CASINO”**

Korzystajcie z Okazji
BEZPŁATNIE
zamiejcowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisz rok i datę urodzenia. Na kosztu przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyc.
Adres: **Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.**

„OLLA” GUM.
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi.
Łask. zgłoszenia: **Pani D-rwa Szenker, ul. Rocha 5 od 2-3 p.p.**

Dr. med. JOZEF BERLIN
Choroby kobiece i położnictwo przeprowadził się na ul. Karola 8, tel. 224-52.
Godziny przyjęć: od 5-7.
30-2.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów **ZAWADZKA 1.** tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób **WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.**
Porada 3 zł.

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Panio. ho w orywnatnem mieszkaniu

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 ppol. dla pań spec. od 4-5-ej, niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7 telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. Med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32, Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w pol.

Dr. med. Rózaner
Dzielnia № 9, **NARUTOWICZA** tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przym. od 8-10; 4-8 w niedz. i święta od 9-12.

Dr. S. Kantor
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangelicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i 6-8 Dla pań od 5-6

WIOSNA! Farbuje wszelkie obuwie, torbki, kurtki skórzane w mechanicznej farbiarni „Jedyna”, Piotrkowska Nr. 106.
POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwóch osób, na żądanie z utrzymaniem całkowitem albo częściowem, od zaraz tanio do wynajęcia, **Andrzeja Nr. 32** mieszk. 3, pierwsze piętro, front. 5.6.

Dr. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200 róg Pastel Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTOR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedzielę i święta od g. 9-1.

Szofer
rutynowany, posiadający b. dobre referencje, skromny, poszukuje posady w charakterze kierowcy samochod. (osobowy lub ciężarowy). Wiadomość w administracji pisma. Tel. 122-14.



Polska - Jugosławia 3:0 (0:0)

Wspaniały sukces piłkarzy polskich. — Doskonała gra Polaków w drugiej połowie meczu

Zagrzeb, 29 maja.
(Tel. własny Expressu).

Rozegrany w dniu dzisiejszym między państwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia zakończył się wspaniałym tryumfem drużyny polskiej, która szczególnie po przerwie grała doskonale i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła.

Mecz rozegrany na stadionie reprezentacyjnym ściągnął rekordowe tłumy publiczności, wśród których widzieliśmy również przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego oraz delegację poselstwa polskiego.

Po odegraniu hymnów narodowych sędzia daje znak na rozpoczęcie gry. Po czątkowo przewagę ma drużyna Jugosławii, która przeprowadza ładne ataki skrzydłami.

Szeręg bardzo groźnych sytuacji pod bramką Polski ratuje bardzo przytomnie Martyna, który swoimi wykopami budzi podziw na widowni.

W tym okresie doskonale spisuje się również Otfinowski w bramce oraz cała linia pomocy, jedynie atak zespołu polskiego gra bardzo słabo i nie może zgrać się należycie.

Dopiero po wytrzymaniu naporu gospodarzy zespół rozpoczyna grę coraz skuteczniejszą i często gości pod bramką Jugosławii. Pazurek marnuje w tym okresie wiele sytuacji.

Mimo obopólnych wysiłków do przerwy jest bezbramkowy. Po zmianie stron drużyna polska z miejsca ujmuje inicjatywę w swoje ręce i przeprowadza jeden atak za drugim.

Doskonali Nawrot świetnie rozdzie-

la piłkę i wreszcie uzyskuje pierwszą bramkę dla Polski.

Dodaje to dużo otuchy całemu zespołowi, który gra teraz z minuty na minutę lepiej. Szeręg pięknych akcji zespołu polskiego zostaje uwiecznionych dalszymi dwiema bramkami zdobytymi przez Nawrota i Ciszewskiego.

Pod koniec spotkania gwałtownie na-

ciera Jugosławia dążąc do uzyskania honorowego punktu, lecz Otfinowski broni znakomicie, i Polska opuszcza boisko z wygraną w stosunku 3:0.

W zespole jugosłowiańskim zawiodła szczególnie obrona, która taktycznie grała bardzo słabo. W zespole polskim wyróżnili się: Otfinowski, Martyna, Mysiak, Nawrot i Ciszewski.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu

Zawody lekkoatletyczne o mistrz. klasy A i B, dla mężczyzn (okręgowe), które miały się odbyć w ciągu soboty i niedzieli, odbyły się ze względu na ulewny deszcz w sobotę, w ciągu dnia wczorajszego.

Naogół osiągnięto wyniki przeciętne, przyczem liczba zawodników była stosunkowo niewielka.

W klasie A wyniki w poszczególnych konkurencjach (do południa) następujące: Bieg 100 m. 1) Szmata (IKP) 11,8; 2) Kwaśniewski (ŁKS); Skok w dal: 1) Szmata (IKP) 6,03 m.; 2) Bobiński (ŁKS) 6 m.; Skok wzwyż: 1) Bystry (Zj.) 1,60 m.; 2) Majewski (IKP) 1,60 m. Kula: 1) Müller P. (ŁKS) 11,65; 2) Fiszer (KE) 11,27 m. Młot: 1) Müller (ŁKS) 34,06 m.; 2) Szumiński (KE) 34,04 m. Oszczep: 1) Bobiński (ŁKS) 50,36 m.; 2) Majewski (IKP) 40 m. Tyczka: 1) Majewski (IKP) 2,50 m. W kl. B osiągnięto wyniki: Bieg 100 m. 1) Zaleski (IKP) 12 sek.; 2) Zakrzewski (Zj.) 12,1. Bieg 400 m.: 1) Kucharski R. (IKP) 56,3; 2) Laufer (Mak.) 57 sek. Bieg 10 klm. 1) Polak (ŁKS) 35,42,4; 2) Kupka (o 3 okrążenia w tyle). Bieg 800 m.: 1) Taler (IKP) 2,13; 2) Kucharski R. (IKP) 2,14. Bieg 1500 m. 1) Nagajczyk (KE)

4,30,4; 2) Trzciniński (Geyer) 4,30,6. Kula: 1) Rosław (Zj.) 11,45 m. 2) Błaszczuk (ŁKS) 10,55 m. Oszczep: 1) Kryszyński (Sok. Pab.) 47,51; 2) Goździk J. (T. F. Szt. Jedw.) 44,37 m. Młot: 1) Rosław (Zj.) 30,21; 2) Kuhn (KE) 25,76 m. Sztafeta 4x400 m. T. G. Sokół — Pabjan. 4,08,5; 2) Kruzeender. Skok o tyczce: 1) Zalewski (IKP) 3 m.; 2) Kluczewski (TGS Pab.) 2,80 m. Skok w dal: 1) Kujawski (Zj.) 6,25 m.; 2) Kucharski 6,11,5 m. Rzut dyskiem: 1) Kuhl (KE) 34,60 m.; 2) Furmański (Zj.) 34,18 m. Trójskok: Kujawski (Zj.) 11,88 m.; 2) Renke (Sok. Piotrków) 11,72 m.

Sztafeta 4x100 m.: 1) IKP 50,6 sek.; 2) Zjednoczone 50,8 sek. Bieg 200 m.: 1) Kucharski (IKP) 24 sek.; 2) Zakrzewski (Zj.).

W rzucie dyskiem klasy A, rozegranym po poł. zwyciężył Sas (ŁKS) 34,30 m.; 2) Fiszer (KE) 33,05 m. W ogólnej punktacji klasy A, zwyciężył ŁKS 22 p. przed IKP 19 p., Kruzeenderem 8 p. i KP Zjednoczone 4 p., natomiast w ogólnej punktacji klasy B, pierwsze miejsce zajął klub IKP — 26 p. przez KP Zjednoczone 25 p., Kruzeenderem 21 p., Sokołem Piotrków 12 p., ŁKS-em 9 p., Geyerem, PKS-em, Tom. Fabr. Sztucz. Jedw. po 4 punkty i Makkabi 2 p. W biegu na 5 klm. kl. B Polak osiągnął czas 16 m. 58,2 sek. przed Krawczykiem (KE) 17 m. 51 sek. zaś w trójskoku kl. A, zwyciężył Bobiński (ŁKS) 12,2 m. przed Szmata (IKP) 11,30 m.

Zainteresowanie mistrzostwami niewielkie.

Wyniki Polaka w biegu 10 klm. jest nowym rekordem okręgowym.

Porażka Jędrzejowskiej

W dniu wczorajszym finałowe mecze tenisowe o mistrzostwo Warszawy rozegrane na kortach Legii, przyniosły następujące wyniki: Hebda — Wermiński 6:2, 1:9, 6:3. Panie: Horn — Jędrzejowska 7:5, 4:6, 6:2. Gry podwójne: Tłoczyński, Stolarow, Eichner, Hor 7:5, 6:4, 8:6. Gry mieszane: Jędrzejowska, Tłoczyński, Horn, Eichner 9:7, 9:7

Łódź - Lwów 0:0

Nudne zawody piłkarskie

W dniu wczorajszym został rozegrany na boisku ŁKS-u przy Al. Unji pierwszy tegoroczny mecz międzymiastowy Łódź—Lwów, który zakończył się bezbramkowo 0:0 (0:0). Mecz stał na b. niskim poziomie i rozczarował w zupełności liczną zebraną publiczność. Zawiodła przedewszystkiem reprezentacja Łodzi, której atak wykazał zupełną niezaradność pod bramką przeciwnika. Daleko więcej z gry miała reprezentacja Lwowa, która jednakże nie ujmiała swej przewagi wyzyskać. Wiele groźnych strzałów obronił dobry Albański w bramce. W reprezentacji łódzkiej do przerwy grał w bramce

Rapport, jednakże trzymał niezbyt pewnie i po przerwie zastąpił go świetnie dysponowany Frymarkiewicz. Naogół w drużynie lwowskiej najlepiej spisywał się atak i doskonały bramkarz Albański. Z łodzian wyróżnili się Frymarkiewicz w bramce i Kahan na pomocy. Sedziował p. Wardeszkiewicz. Jako przedmecz odbyło się spotkanie towarzyskie ŁTSG—Turyści, które zakończyło się zwycięstwem ŁTSG w stosunku 3:2 (2:1). Turyści wystąpili w meczu w składzie: i pomimo porażki grali b. ambitnie. Sedziował p. Andrzejak.

HKS i ŁKS

zdołali mistrzostwo Łodzi w siatkówce

W dalszym ciągu zawodów w grach sportowych o mistrzostwo wyniki były następujące: Hazena: ŁKS — IKP 9:2, WKS — HKS 0:0, Geyer — Zjednoczone 3:2. Kosz. męska: Triumf — Tur 31:20, IKP — ŁKS 26:10, WKS—Y. M. C. A. 32:21, Zjednoczone — Geyer 31:17. Siatk. męska: HKS — IKP 3:1, Siatk. żeńska ŁKS — HKS 22:29. mecz rewanżowy 13:30 (11:15) Geyer — Zjednoczone 23:26. Siatk. żeńska ŁKS — Absolwenci 30:22 (15:10). Geyer — Zjednoczone 21:30. Mistrzostwo w siatk. żeńskiej zdobył HKS i w męsk. ŁKS

Kraków - Warszawa 4:2 (1:1)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Kraków zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 4:2 (1:1). Do przerwy gra prowadzona z nieznaczną przewagą zespołu warszawskiego, którego lotny atak stwarza szereg groźnych sytuacji pod bramką drużyny polskiej. W drugiej połowie znaczną przewagę ma drużyna gospodarzy, która ostatecznie zwycięża zupełnie zasłużenie.

Bramki dla Krakowa uzyskali: Smoczek (3) i Kisieliński, dla Warszawy obie bramki uzyskał Kotkowski. Sedziował dr. Lustgarten. Widzów 3 tysiące.

Walne zebrania

Związku hokejowego i pływackiego

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie Walne zebrania Związków Pływackiego i Hokejowego. Walne zebranie związku pływackiego wybrało na prezesa p. K. Polakiewicza zaś na wiceprezesów dr. Raskina i płk. Engla. Postanowiono zmniejszyć wydatki, przeprowadzić szereg organizacji.

Walne Zebranie Polskiego Związku Hokejowego, miało niezwykły przebieg i przeciągnęło się do późna w nocy. Dr. Polakiewicz złożył dokładne sprawozdanie, które spotkało się z ostrą dyskusją. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Międzynarodowe zawody

kolarskie w Helenowie

W dniu wczorajszym odbyły się na torze Helenowa zawody kolarskie z udziałem kolarzy zagranicznych. W pierwszym biegu stayerów na 10 klm. zdarzył się wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Mianowicie niemiecki zawodnik Jurgens, który prowadził w doskonałym tempie bieg na wirażu wskutek defektu roweru stoczył się w dół jak również jego leader Müller, którego maszyna wjechała z całym rozpędem na bandę. Wypadek pociągnął za sobą ogólne obrażenia ciężkie. Główniejsze wyniki osiągnięto następujące: W biegu dystansowym na 10 klm. 1) Carpus, Niemcy 9,41,2 przed Klattem, Łódź i Piano, Włochy. W biegu na 20 klm. zwyciężył Piano 21,16 przed Carpusem i Klattem. W biegu na 30 klm. zwyciężył Piano 32,23 przed Klattem i Carpusem. W ogólnej klasyfikacji długodystansowców pierwsze miejsce zajął doskonały kolarz włoski Piano. W biegu sprinterów — w wyścigach „Asów kolarzy łódzkich“ jak i również w biegu głównym zwyciężył Einbrot, osiągn. na ostatnich 200 mtr. czas 14 sek.

Wortman w Wiedniu

Wortman, słynny piłkarz Hakoahu wiedeńskiego, który ostatnio grywał w Hakoahu nowojorskim wrócił przed kilku dniami do Wiednia i podpisał kontrakt z Wiedniem w której barwach wystąpi już w najbliższym czasie.

Dziś decydująca walka Garkowienko --- D'Oliveira

Błyskawiczny sukces Schmidta Westergarda

Pojawienie się w ringu po kilkudniowej chorobie popularnego arbitra p. Brańskiego powitane zostało przez liczną zebraną publiczność burzą oklasków.

D'Oliveira na wstępie wczorajszych walk założył protest przeciwko przyznaniu zwycięstwa Garkowienko.

P. Brański po zapoznaniu się z przebiegiem spotkania przyznał słusność hiszpanowi i wyznaczył na dzień dzisiejszy rewanżowe spotkanie do rezultatu.

Natomiast protest D'Oliveiry w sprawie słynnej jego walki z Torno został przez Międzynarodowy Związek odrzucony, gdyż D'Oliveira nie chciał się stawić do kontynuowania walki wobec czego w myśl regulaminów zwycięstwo przyznane zostało zgierzaninowi.

Wielką sensację wzbudził w dniu wczorajszym występ Westergarda, wazącego 150 kg. Potężny mistrz świata już w 5-ej minucie zwyciężył Martynoffa swym dławiącym krawatem, budząc postrach u pozostałych atletów.

Piękną walkę stoczyli Garkowienko i Torno. Po 21 minutach spotkanie nie dało rezultatu.

Hiszpan D'Oliveira walczył przez 31 minut z Krauserem, który dławiony w nelsonie poddał się wreszcie.

W ostatniej parze Birkenmayer zremisował z potężnym Kawanem.

Dziś jak już zaznaczyliśmy odbędzie się decydująca walka Garkowienki z D'Oliveira.

Hiszpan, któremu Związek zaliczył porażkę z Torno dołoży niewątpliwie wszelkich starań, by nadrobić utracone

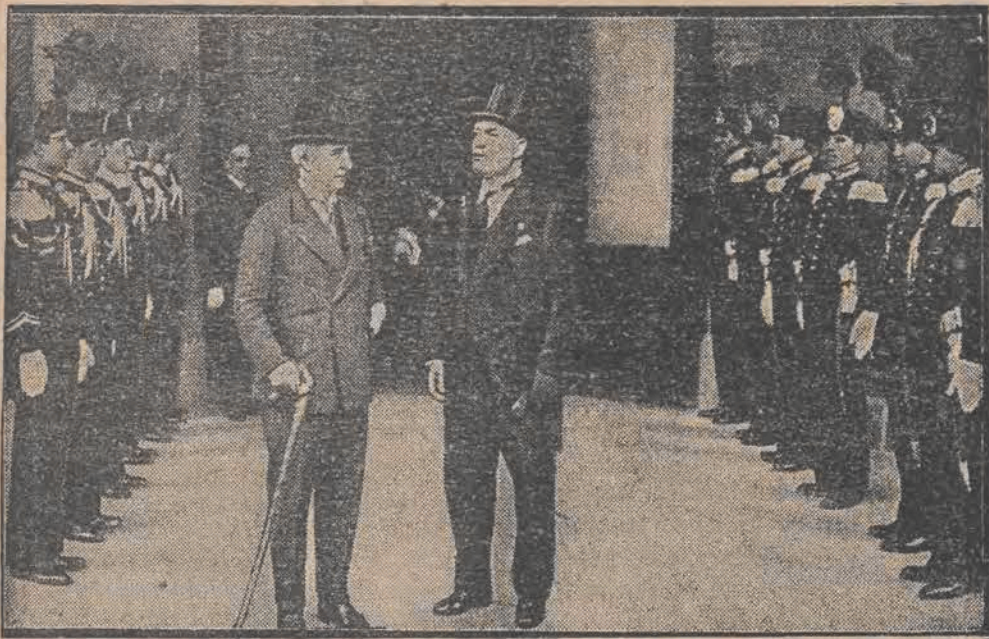
punkty i nie stracić szans do pierwszej nagrody.

Pozaatem postrach atletów Westergard zmierzy się z Koleffem, Birkenmayer z Torno oraz Kawan z Krauserem w decydującej walce odwetowej na żądanie Kawana.

Ze względu na zbliżający się koniec, turnieju spodziewać się należy, że wszystkie spotkania prowadzone będą zażarcie.

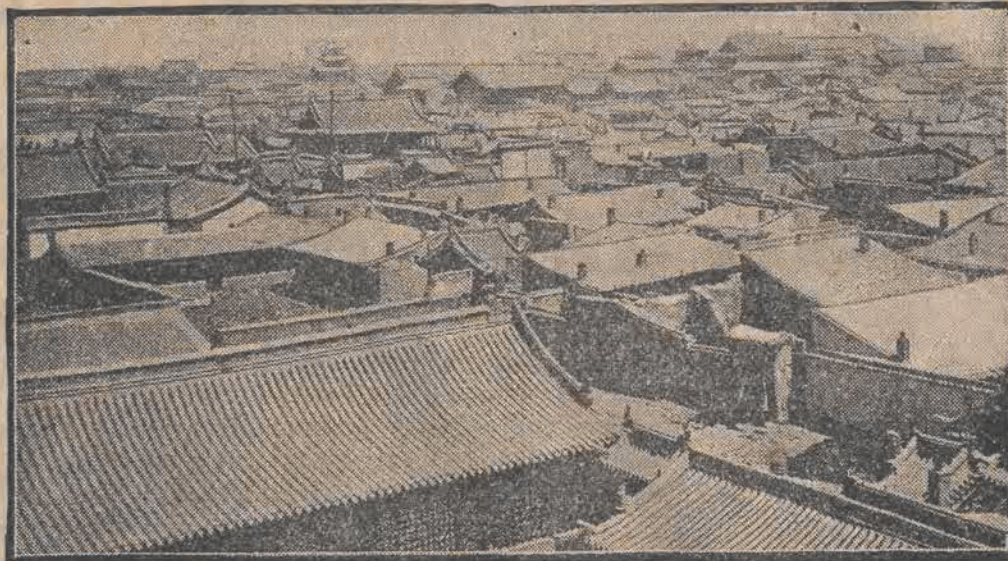
Trudno w obecnej chwili stwierdzić, który z atletów ma największe szanse do pierwszej nagrody, gdyż do finału weszli sami mistrze, z których jeden jest silniejszy od drugiego.

Premjer egipski w Rzymie



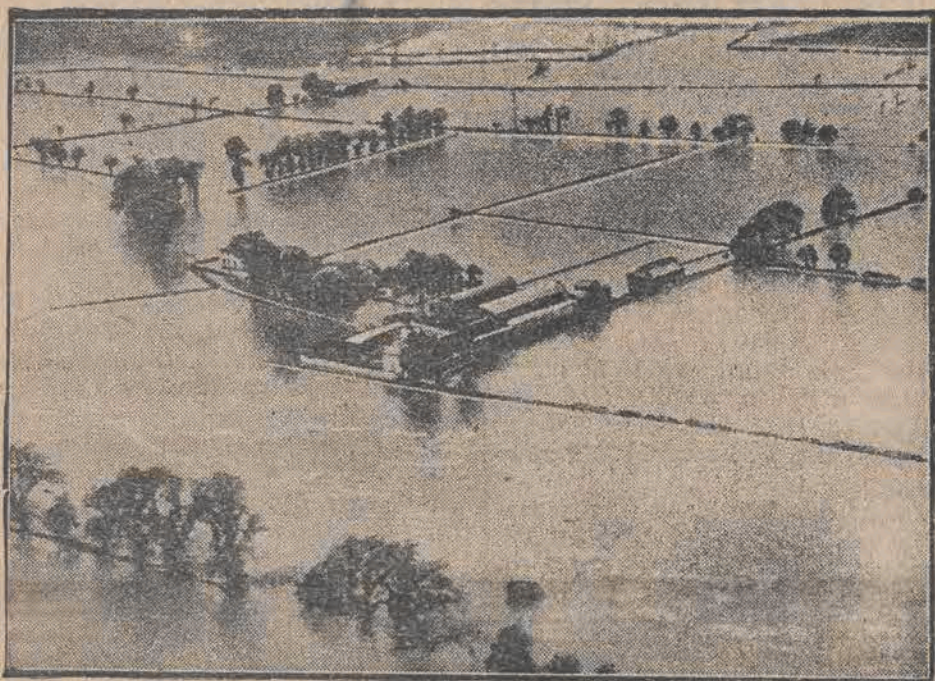
Premjer egipski Ismet Pasza przybył z wizytą do Rzymu, gdzie powitany został przez premiera włoskiego Mussoliniego.

Charbin — nowa baza wojenna



Kwatera główna sztabu japońskiego przeniesiona została z Mukdenu do Charbin a więc do bezpośredniego sąsiedztwa z granicą sowiecką. Istnieje obawa nowego konfliktu zbrojnego pomiędzy Japonią a Sowiecami.

Tomódz w Anglii trwa



Straszliwa powódź w Anglii trwa w dalszym ciągu. Poziom wody ciągle wzrasta. Na zdjęciu widzimy farmę angielskiego następcy tronu, księcia Wajji w hrabstwie Nottingham całkowicie zalaną wodą.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Codzienna nowelka „Expressu”.

Sznur pereł

Sergjusz Aleksandrowicz, dawny adjutant carskiej gwardji, były właściciel wielkich majątków rolnych na Ukrainie, na jednym z placów berlińskich sprzedawał pajacyki.

Sergjusz Aleksandrowicz drżał z zimna. Zniszczone, podarte letnie palto, nie mogło przecież zastąpić wspinałej szuby, którą ongiś nosił w Rosji. Stycziowy mróz dawał więc mu się mocno we znaki.

Sergjusz Aleksandrowicz chętnieby poszedł już do domu, ale przez cały dzień nie zarobił ani grosza, więc drżącym głosem reklamuje swe pajacyki, które jednak nie wzbudzają żadnego zainteresowania.

Nieszczęsny rosjanin stracił wszystko, co ongiś posiadał. Gdy uciekał z Rosji razem z matką, zabrał tylko biżuterję.

Biżuterję tę dawno już spieniężył. Nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, stał się ulicznym handlarzem. Matka jego rozchorowała się. Stan jej pogarszał się z dnia na dzień.

Sergjusz Aleksandrowicz niewiele mógł jej pomóc. Nie miał pieniędzy na lekarza.

Około godziny jedenastej wieczorem, gdy wreszcie zarobił kilka groszy, postanowił pójść do matki. Nagle tuż przed domem, przed którym sprzedawał pajacyki, zatrzymała się luksusowa limuzyna. Wsiadła z niej elegancka dama.

Sergjusz Aleksandrowicz skoczył w jej kierunku ze swymi pajacykami, lecz nagle zatrzymał się i spuścił głowę. Piękna dama była znaną tancerką Arlette Hiver, z którą przed wojną nieraz wesoło się bawił.

Sergjusz od tego czasu ani razu jej nie widział i ze zdziwieniem stwierdził, że tancerka bardzo mało się zmieniła.

— Podejść, czy nie podejść? — zastanawiał się przez chwilę. — Przecież ona mnie nie pozna. Może kupi pajacyka?

Sergjusz powziął wreszcie decyzję. Zbliżył się do tancerki, wciskając jej w ręce dwa najładniejsze pajacyki. Hiver oczywiście go nie poznała, wzięła oba pajacyki, płacąc żadaną sumę.

Gdy wchodziła do bramy domu, z szyi zesunął się jej piękny sznur pereł. Perełki resliznęły się po futrze i spadły na ziemię. Tancerka nie zauważyła tego. Sergjusz Aleksandrowicz podniósł per-

Kawalerja angielska



Wkrótce odbędą się w Wundzorce w Anglii wielkie popisy konnej gwardji angielskiej, do których czynione są już od dłuższego czasu przygotowania. Na zdjęciu naszym widzimy dwóch żołnierzy konnej gwardji angielskiej w jeździe z przeszkodami, jadących na oślep z siódłami w rękach.

Nowy premier japoński



Kryzys japoński skończył się zwycięstwem partji wojskowej. Na prezesa rady ministrów powołany został admirał markiz Makot Saito.

ły i w pierwszej chwili chciał tancerkę zatrzymać. Nie uczynił jednak tego. Perełki posiadały bardzo dużą wartość, taka okazja mogła się już nigdy nie nadarzyć!

Sergjusz Aleksandrowicz był jednak w gruncie rzeczy uczciwym człowiekiem. Przez całą noc nie zmrzył oka, gdyż wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju. Nad ranem postanowił zwrócić perełki tancerce, jednakże nie wykonał tego zamiaru.

Przez szereg następnych dni staczał ze sobą walki. Nie kupował umyślnie gazet, gdyż obawiał się, że natrafi na ogłoszenie tancerki o zagubionych perełkach.

Kilkakrotnie krążył przed sklepami jubilerskimi, myśląc o sprzedaży biżuterji. Bał się jednak, że posadzą go o kradzież i policja go aresztuje.

Pewnego dnia przypadkowo zetknął się ze swym przyjacielem, również emigrantem rosyjskim, który miał jeszcze trochę pieniędzy i w tym czasie nosił się z zamiarem uruchomienia w Berlinie niewielkiego przedsiębiorstwa ekspedycyjnego.

— Chętniebym wziął cię za spółnika — oświadczył Sergjuszowi — nie potrzebuję nawet żadnego udziału pieniężnego. Gdybyś tylko mógł mi złożyć jakąś kaucję, ewentualnie dać inną gwarancję, doszlibyśmy szybko do porozumienia.

Sergjusz Aleksandrowicz zakomunikował mu, że pozostały mu jeszcze z dobrych czasów perełki, bezcennej wartości. Nazajutrz przyjaciel ów obejrzał perełki i wziął go do spółki.

Przedsiębiorstwo ekspedycyjne szybko się rozwinęło. Spółnikom poszczęściło się. Po dwóch latach obaj już byli majętными ludźmi.

Sergjusz Aleksandrowicz znów zajmował piękne mieszkanie, chodził na wyścigi, bawił się w nocnych restauracjach. Matka jego powróciła do zdrowia i na stałe zamieszkała w sanatorium pod Berlinem.

Sergjusz Aleksandrowicz nie zapomniał o tancerce, która przyniosła mu szczęście.

Pewnego dnia zabrał ze sobą perełki, które do tej pory przechowywał i udał się do jej mieszkania. Tym razem tancerka natychmiast go poznała. Sergjusz Aleksandrowicz znów przypominał dawnego, dziarskiego oficera gwardji. Odpowiedział o niej o spotkaniu, które zaważyło na jego dalszych losach, nie zataił przed tancerką żadnego szczegółu. Kończąc swe zwierzenia, wyciągnął z kieszeni perełki i wręczył je tancerce.

— Ależ te perełki są fałszywe — odpowiedziała mu ze śmiechem — Nie martwiłam się wcale, gdy je zgubiłam. Ten sznur wart jest zaledwie kilkanaście marek!

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie oracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.